

Volumina Constitutionum, volumen 1, 1493-1526,
do druku przygotowali St. Grodziski, I. Dwornicka i W. Uruszczak,
Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1996, ss. 498

Materiały dotyczące działalności sejmu dawnej Rzeczypospolitej i konstytucje, jako wyniki tej działalności, interesowały nie tylko historyków, ale przede wszystkim aktywnych polityków i to od czasów najwcześniejszych istnienia tej instytucji. Dlatego począwszy od 1506 r., a szczególnie od 1524 r. starano się je na bieżąco publikować, co nie znaczy jednak, że historyk zajmujący się dziejami Polski XVI-XVIII wieku, specjalnie zaś polskim parlamentaryzmem, dysponuje łatwo dostępnym i poprawnie opublikowanym materiałem. Dawni parlamentarzyści gromadzili wydawane aktualnie konstytucje i uniwersały poborowe, prawnicy starali się na ich podstawie opracować zbiory praw czy kompendia, wreszcie w XVIII stuleciu ojcowie pijarzy ze Stanisławem Konarskim na czele zebrali owe druki i wydali w postaci tzw. *Volumina Legum* (t. I-VIII, 1732-1782). W końcu XIX wieku to ostatnie wydawnictwo zostało przedrukowane w Petersburgu i z tych tomów korzystają w większości wypadków historycy. Ten krótki wywód jest tylko przypomnieniem sytuacji, w której nie w pełni zachowane dawne druki i ich ograniczona użytkowa zawartość stały się podstawą dosyć mechanicznie zebranego przez pijarów materiału, a niechlujny, petersburski przedruk J. Ohryzki służy jako materiał źródłowy historykom, prowadząc niekiedy do rażących błędów i nieporozumień. Wiedział o tym najlepiej O. Balzer, który podjął się gigantycznego trudu krytycznego wydania podstawowych źródeł prawa polskiego, w publikacji *Corpus Iuris Polonici*, ale nie zdołał opublikować więcej aniżeli materiał z lat 1506-1525.

O. Balzer pojmował zakres dokumentów prawa polskiego bardzo szeroko, wprowadzając do swego wydawnictwa nie tylko konstytucje sejmowe

i uniwersały poborowe, ale również traktaty międzynarodowe, edykty królewskie, wreszcie partykularne kodyfikacje, jak procedury sądowej czy prawa ormiańskiego. Przy równoczesnym dążeniu Balzera do odtworzenia najwiernejszej postaci dokumentu, a jednocześnie uwzględnienia najważniejszych wersji czy odmianek tekstu, trud tego historyka stał się wzorem dla następców. Był to jednak wzór zbyt doskonały, aby stać się wykonalnym w szerszej skali chronologicznej i materiałowej, a w rezultacie perfekcjonizm CIP hamował zapal ewentualnych kontynuatorów. Dyskusje z lat 50. na temat kontynuacji wydawnictwa wykazały wątpliwą wykonalność takiej kontynuacji, co zablokowało prace, póki nie zwyciężyło przekonanie o konieczności podziału materiału, przynajmniej na dwie podstawowe serie, jakimi byłyby konstytucje i uniwersały poborowe z jednej, a traktaty międzynarodowe z drugiej strony. Rozwiązanie takie wprawdzie rozbijało koncepcję Balzera, a nawet pomijało niektóre istotne typy materiału, ale było bardziej realne i dostosowane do różnych przecież rodzajów dokumentów i odmiennych potrzeb badawczych. Realizacją tego rodzaju koncepcji jest omawiane obecnie wydawnictwo *Volumina Constitutionum*, długo oczekiwane przez środowisko historyków.

Trudno przecenić wartość omawianego wydawnictwa dla badań nad wczesnym okresem nowożytnym Polski, bo choć nie ma tam dokumentów nieznanych, ale sam fakt ich skompletowania i krytycznego przedstawienia pozwala na spojrzenie znacznie głębsze i bardziej precyzyjne na wiele zagadnień, dotąd omawianych na podstawie starych *Volumina Legum*. Warto tu wskazać chociażby kwestie przywiązania chłopów do ziemi, wczesnych reform podatkowych, ustalania cen, czy zakazów wyjazdów kupców za granicę, by przypomnieć niektóre wieloletnie, burzliwe dyskusje. Nie o to nam jednak chodzi, ale o stwierdzenie, że mając do dyspozycji tom I *Volumina Constitutionum*, można bez obawy zająć się materiałami, które wyszły z kolejnych sejmów, były ich dziełem, lub w inny sposób z funkcjonowaniem sejmu były związane. Wydawcy bowiem publikowali z zasady konstytucje i uniwersały poborowe kolejnych sejmów, ale obok tego inne dokumenty bądź związane z decyzjami sejmu, bądź króla działającego w trakcie obrad sejmu, bądź wreszcie akty wykonawcze w stosunku do uchwał sejmowych, jak chociażby wici na pospolite ruszenie. Materiał został przy tym uporządkowany według poszczególnych sejmów, a każdy sejm uzyskał wprowadzenie od wydawców, które wyjaśniało okoliczności i cele jego zwołania oraz dawało wykaz publikowanych dokumentów. Takie wprowadzenie ogromnie ułatwia korzystanie z materiału, podobnie jak kończące tom trzy indeksy osób, miejscowości i rzeczowy, choć ten ostatni prezentuje nam jedynie wybór haseł. Jedno-

częściej wydawcy ograniczyli do minimum komentarze rzeczowe w postaci przypisów, zaś odsyłacze tekstowe zamieszczali oszczędnie, uwzględniając jedynie podstawowe odmianki tekstu. Gdy różnice takie były bardzo duże, stosowali wydruk w dwóch kolumnach, choć dotyczyło to jedynie dwóch odmiennych wersji dokumentu, np. tej uchwalonej i tej później opublikowanej, a więc zapewne stosowanej. I z wymienionymi zasadami należy się zgodzić, choć praktyka wydawnicza czasami od tych zasad odbiegała.

W tej sytuacji warto może przypatrzeć się tym odstępstwom i zastanowić na ile słusznie zostały uczynione. Do dokumentów, których przynależność formalna do *Volumina Constitutionum* jest dyskusyjna, należy na przykład akt tzw. unii mielnickiej, która została zawarta bez udziału sejmu i poza sejmem, a fakt że został on włączony do recesu sejmu 1564 r. nie jest w pełni przekonywający (s. 100). Jeżeli też potraktujemy tzw. artykuły mielnicke dla senatu jako *petita* (s. 101), to nasuwa się pytanie co przyjdzie wydawcom uczynić z *petitami* czy artykułami poselskimi, poczynwszy od roku 1534, które rzeczywiście były materiałami związanymi z tematyką obrad sejmowych. Wówczas zresztą nasuwają się inne jeszcze skojarzenia, chociażby na temat uniwersałów przedsejmowych, które prezentowały przyczyny zwołania i zarys programu obrad sejmowych. O ile zresztą w zakresie wymienionych odstępstw można przyznać wydawcom racje, to już akt nominacji na kanclerstwo Jana Łaskiego (s. 125) świadczyłby o pewnych preferencjach, być może chwalebnych, ale osobistych. Takimi wykroczeniami poza ustalone zasady doboru materiału byłyby też: ordynacja dotycząca cel na Podolu (s. 296) wydana przez króla, uniwersał podatkowy oraz wici dla obszaru Prus Królewskich (s. 338, 340), które nie podlegały przecież kompetencji sejmu koronnego, wreszcie przywilej, który gwarantował prawa sukcesyjne książętom mazowieckim w 1523 r. (s. 382). Być może istnieją przekonywające argumenty za włączeniem tych dokumentów do wydawnictwa *Volumina Constitutionum*, ale czytelnik ich nie uzyskał. Oczywiście uwzględnienie materiału dodatkowego nie zasługuje na potępienie, jak to byłoby w wypadku pominięcia dokumentów zasadniczych, a takich zarzutów recenzent przedstawić obecnie nie potrafi i nie zgłasza też zastrzeżeń z powodu świadomego opuszczenia wydanego przez O. Balzera *Statutu Ormiańskiego*.

Wydaje się też czasem, że pewne krótkie wyjaśnienia mogłyby zlikwidować nasuwające się wątpliwości. Brak na przykład wyjaśnienia dlaczego zamieszczono w wydawnictwie tekst wici dla Ziemi Wiskiej z 1509 r. (s. 215), choć była to część Mazowsza – nie każdy historyk wie, że w tym jeszcze roku teren ten był formalnie związany z Koroną. Niepotrzebnie wydawcy trudzili się objaśnianiem sukna luńskiego (s. 262) występującego w całej ówczesnej

Polsce, a na pewno nie pochodzącego ze Szwecji. Nie jest też zrozumiałe powołanie wśród bibliografii druków urzędowych opracowania K. Budzyka (s. 8), a pominięcie M. Cytowskiej, choć bibliografia tej ostatniej dotyczy właśnie interesujących nas czasów. I wreszcie chciałoby się usłyszeć zdanie wydawców, którzy tyle pracy włożyli w przygotowanie omawianego tomu, kto według nich spisywał uchwały i ustalał ich brzmienie.

Wymienione wyżej uchybienia czy wątpliwości zostały podane raczej z obowiązku recenzenta, a nie w celu obniżenia oceny wydawnictwa *Volamina Constitutionum*. Ocena ta jest bowiem wysoka i wypada jedynie podziękować wydawcom za opublikowany tom i prosić o następne.

Andrzej Wyczański